

Walczy tytko z rakiem

Lek, którym leczono Janinę Orczyk na raka nerki, nie zatrzymał choroby. Gdy Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia odmówiły zgody na ratowanie jej życia innym preparatem, chora pozwała do sądu obydwa urzędy - pisaliśmy na łamach „Gazety”. Wczoraj urzędnicy poddali się

IMONA HAINOSZ

Mieszkanka Krakowa Janina Orczyk zachorowała na raka nerki. Nowotwór dal przetrżyć do płci. Mimo potwierdzonej potencjalnie śmiertelnej choroby NFZ nie chciał sfinansować jej leczenia. - Czulam, że nie mam żadnych praw obywatelskich i jestem skazana na śmierć, a przecież przez 31 lat paciełam składki i konstytuja gwarantuje mi prawo do leczenia - mówiła pani Janina.

Zmęczona postanowiła szukać pomocy w mediach. Gdy po raz pierwszy przyszedła do „Gazety”, była wiona, kwitły drzewa. - Moja głowa pracuje teraz na życie, choć miesiąc temu było różnie - zwierzyła się.

Od tamtego spotkania już nie była sama. Jej historię śledziły chyba wszystkie gazety i telewizje.

Potem włączyła się mecenas Jolanta Budzowska, która postanowiła pomóc jej za darmo. - Prowadzenie spraw pro bono daje dużą satysfakcję - powiedziała.

Po miesiącu pozew wobec uprzejmych odmawiania Orczyk przez urzędników funduszu i Ministerstwa Zdrowia prawa do leczenia był gotów. Kobieta podala obydwa instytucje do sądu, żądając 150 tys. zł odszkodowania i zadośćuczynienia oraz 18 tys. zł renty, za którą chciała sobie sama kupić leki.

JAKUB OCIEPA



Janina Orczyk

W miniony poniedziałek odbyła się pierwsza rozprawa. Po niej mecenas Budzowska powiedziała: - Szanse wygrania oceniam wysoko. Obnażyliśmy w pozwie mechanizm działania NFZ-etu, który - choć byłby możliwością leczenia pani Janiny - tak długo zwlekał z informacją i decyzją, aż stało się to niemożliwe. Od stycznia powódka była pozabawiona leczenia, mimo że istniały medyczne możliwości, by jej pomóc.

- W oczekiwaniu na rozpoznanie wniosku przez NFZ mijają dni, tygod-

Mecenas Jolanta Budzowska pryncypialnie przypomina: - Postępowanie wobec pani Janiny naruszało jej prawa jako pacjenta. Narusza też ratyfikowaną przez Polskę w 1993 roku konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności

nie. Byłam zaskoczona tym, w jakim tempie działa fundusz. Zawsze odpowiadź dostawałam po miesiącu, chociaż NFZ od razu wiedział, że będzie odmowna. W przypadku nowotworu złośliwego nerki choroby nie mają zbyt wiele czasu. Raz poszłam do nich osobiście, żeby zapisać o mój wniosek, ale nie w puszczono mnie, kazano mi czekać na porcierni - mówiła chora przed sądem.

Szansę wygrania rzeczywiście musiały być wysokie, skoro w środę to, co było niemożliwe przez pół roku, stało się proste. Centrum Onkologii, którego pacjentką jest pani Janina, dostało zgodę na jej leczenie preparatem Afiniton. To nowy lek dostępny dla chorych we wszystkich krajach Unii Europejskiej dopiero od sierpnia ubiegłego roku. Zapobiega podziałowi komórek nowotworowych i ogranicza dopływ do nich krwi. Takie działanie spowalnia rozwój i rozprzestrzenianie się raka nerki.

To już trzeci preparat, który będzie przyjmować pani Janina. Pierwszy - interferon - dostała szybko i za darmo. Szkoda, że nadal przepisuje się go pacjentom, skoro wiadomo, że u 95 proc. z nich jest nieskuteczny.

- Chciałam bardzo podziękować lekarzom z centrum i firmie Bayer za te dodatkowe trzy opakowania nexavaru, które utrzymały mnie przy życiu - przekazuje pani Janina.

Dziękuję temu, że życie udało się przedłużyć o kolejne miesiące. W przypadku raka nerki to osiągnięcie. Jak pogodzić ten fakt z informacją, że na odpowiedź na każde pismo w jej sprawie NFZ czekał miesiąc?

- W sprawie pani Janiny zawsze zajmowaliśmy jednoznaczne stanowisko. Chcieliśmy, żeby dostawała leki - wiadomość o decyzji „na tak” ucieszyła doktora Wojciecha Wysockiego, rzeczniczkę prasowego Centrum Onkologii. - Zależy nam, żeby żaden chory nie został bez pomocy i żeby wszystkich leczyć zgodnie z zasadami.

Mecenas Budzowska pryncypialnie przypomina: - Postępowanie wobec pani Janiny naruszało jej prawa jako pacjenta. Narusza też ratyfikowaną przez Polskę w 1993 roku konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Brak skutecznych procedur umożliwiających dostęp do leczenia w stanach nagłych to naruszenie prawa do życia chronionego art. 2 konwencji i nieudzielanie traktowanie zabronione przepisami europejskimi. ●